Nr. 158. Dnia 19 Lipca 1872 r. Piątek. Dnia 7 (19) Lipca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Wincentego à Paulo.
Sobota: ŚŚ. Eljasza Pror. i Czesława.
Niedziela: *9 po Św.* ŚŚ. Daniela i Praksedy
Poniedziałek: Ś. Marji Magdaleny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2
Zachód „ „ 8 „ 9.

Długość dnia godzin 16 minut 7
Ubyło „ „ — „ 36.

Wtorek: Ś. Apolinara Bisk. Męczennika.
Środa: Ś. Krystyny Panny Męcz.
Czwartek: Ś. Jakóba Apostoła.
Piątek: Ś. *Anny Matki N. P. M.*

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

— Dzisiaj w czasie odpustowego Nabożeństwa, odprawianego w kościele Ś-go Krzyża na cześć Ś-go Wincentego a Paulo, Wotywę przed uroczystującym Patronem, o godzinie 8-mej rano, odprawił JX. Gąsiorowski; Summę celebrował JX. Marmo, w czasie której słowo Boże głosił JX. Magnuski.— Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu rozpoczną się o godzinie 4 tej.

— Jutro w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, odprawioną zostanie, o godzinie 9-tej z rana, uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na uczczenie Najsłodszego Serca Niepokalanie poczętej N. Marji Panny.

— *W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNrr 180 i 183 wydanemi zamieszczono:* U starozakonnych istnieje zwyczaj religijny, że po pogrzebie zmarłego, wszyscy krewni pozostają i nie wychodzą przez dni 7 z jego mieszkania, przyczem modlitwy żałobne przy udziale często w znacznej liczbie postronnych osób, odbywają się w tej izbie, gdzie zmarły leżał.

Mając na względzie, że w ciasnych lokalach biednej klasy ludności, duszące powietrze przejęte częstokroć waporami pozostawionemi przez zmarłych na zaraźliwe choroby jako to: ospę, tyfus i t. p. z łatwością może rozprzestrzenić zarazę i w ogólności szkodliwie oddziaływa na zdrowie zgromadzających się do powyższych mieszkań, niezależnie do poprzedzających w tym względzie rozporządzeń zamieszczonych w Rozkazie za Nr 118, Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major Własow znosił się w tym przedmiocie z Magistratem m. Warszawy, który odezwą z dnia 2 (14 Lipca r. b. za Nr 9785/4303 oznajmił, że Dozór Bóżniczy gruntując się na opinji rabina okręgów Warszawskich, doniósł Magistratowi, że przepisy religijne u starozakonnych zwalniają od obrządku odbywania wspólnego nabożeństwa żałobnego w mieszkaniu zmarłego w ciągu pierwszych 7-miu dni pokuty, jeżeli śmierć nastąpiła w skutek choroby zaraźliwej lub w czasie grasowania epidemji, zwłaszcza skoro służba lekarska gromadzenie się w takich lokalach uznaje szkodliwem zdrowiu.

Na zasadzie powyższego i w wykonaniu decyzji JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, polecam Policji wykonawczej ściśle przestrzegać, ażeby w mieszkaniach ciasnych prostej klasy ludności starozakonnych, nie dozwalać zbierania się na modlitwy do tej mianowicie izby, z której wyniesiono trupa zmarłego na chorobę zaraźliwą, jako to: ospę, tyfusu i t. p. co należy wykonywać na zasadzie opinji lekarskiej miejscowego lekarza miasta. Niezależnie od tego rozporządzenia, zamieszczone w punkcie 5 Rozkazu Nr 118 względem dezinfekcji mieszkań po zmarłych starozakonnych z prostej klasy, pozostaje zupełnie w swojej mocy. (G. P.)

— Z — Wzrastająca drożyzna lokali w Warszawie, prócz powszechnego narzekania i projektów zaradzać temu pragnących, nie porusza dotąd kapitałów. Puste i proszące się place w środku miasta, o zaludnienie, nie wabią pracującego grosza, który bez wysiłku i zabiegów, sam sobą, jak to wyraźnie ogłoszenia Banków prywatnych wykazują, zarabia 5 i diwidendy 6 do 7 od sta rocznie. Łatwy środek korzyści z papierów procentowych, równie trwożliwym czyni kapitał na śmielsze przedsięwzięcia, zwłaszcza, że ów kapitał zawarowany pewnikami bezpiecznego zysku, to jest kuponami co biegną, korzyściami na kursie i nadzieją chwilowego podniesienia takowego, leży sobie spokojnie po skrzyniach o kilku zamkach, w kassach ogniotrwałych lub wreszcie w najpewniejszych i zagwarantowanych skarbcach Banków, które to Banki za nader niską opłatą, kapitału strzegą i bezpłatnie nawet co pół-roczną pracę obcinania kuponów z ochotą podejmują.

Jak znakomite kapitały w słodkiem *far niente* spoczywać muszą, za dowód tego służą sprawozdania młodych Banków tutejszych; jeden z nich liczy summ leżących około 2,000,000 rs. — drugi zapewne drugie tyle, trzeci zbiera summy i do szyku obrotów gotuje, a młodsze pokolenia jak Kassa Przemysłowców Warszawskich, Kassy Oszczędności, wreszcie Kassy stowarzyszonych stolarzy, subiektów i t. p., także pustkami nie stoją, lubo oszczędności swoje folują do procento-płynnych Banków.

Twierdzenie po większej części jakoby pożyczka Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, ujemne dawała rezultaty przez pobieranie z góry rat spłaty, gdyż biorący pożyczkę od razu dwa rodzaje procentów płacić musi, to jest różnicę kursu, która czyni dotychczas $10^1/_2$ półroczną ratę z góry, oraz koszta; czyli, że biorąc 100 otrzyma się tylko $81^1/_2$, nie ma zasady. Albowiem kwestję tę, z jednej strony nagradza bliższy termin kuponów od Listów pobranej pożyczki, z drugiej warunek opłaty rat z góry, przy co raz lepszym ustroju norm tego Towarzystwa, wątpić nie należy, że złagodzeniu uledz może.

Kapitał będąc nieruchomością w rękach produkcyjnych, ginąć nie powinien. Dbały ojciec rodziny nigdy go nie tworzy dla siebie, zapewnia on kapitałowi bezpieczeństwo i sili się by urastał, jak pragnie, by wzrastało dobre jego imię, w zmasowanej spuściźnie dla swych dzieci.

Gdzież lepsze sprocentowanie kapitału, jeżeli nie w budowie domów przy nowo urobionych sposobnościach zamortyzowania włożonych summ w niego. — Fabrykant, rękodzielnik, kupiec i prosty rzemieślnik, gdy obliczy nigdy niepowrócone zapłaty za komorne, przekona się, że zbyt towaru i pracy utrudnia sobie przez cenę, jaką nałożyć musi na swe wyroby, a jakiej zniżyć mu niepodobna z przyczyny wysokiego komornego.

A zastój w odbycie, zbyt często grozi upadkiem, do którego prowadzi zawsze jedno — wysokie komorne. Dobry jednak rachunek, przy zjednoczonych siłach, przy zbiorowem działaniu, usunąłby te trudności i szkody.

Do wystawienia domu murowanego 2 i 3 piętrowego, o 7 do 9 okien, z oficynami i wygodami, na przestrzeni 3 do 4,000 łokci kwadratowych, potrzeba kapitału rs. 45 do 60,000. Lokali w domu takim (wyłączając sklepy, które Towarzystwo Kredyt. Miejskie w ocenie wartości dochodu nie wlicza), liczyć można 12 do 20—z dochodem ogólnym 4,000 do 5,000 rs.— Stosunkowo do wartości lokalu, każdy ze zjednoczonych włoży kapitał odpowiadający procentowi 6%, to jest, zajmujący lokal np. za rs. 150, złoży rs. 2,500 i hypotecznie zostaje właścicielem tego lokalu na zawsze, (tak się w Londynie praktykuje) z pełnemi prawami własności. Powstały ze zbiorowych właścicieli dom taki, zamortyzuje na przestrzeni czasu udział swój przez pożyczkę Towarzystwa podnoszoną i spłacaną koleją lat, tak, że przy małej opłacie corocznej i stosunkowo do wkładu wnoszonej, odzyska swoje nakłady i mieć będzie tanie, łatwe, (bez podwyższeń komornego lub kapryśnego wypowiedzenia przez gospodarza) spokojne, pewne i dobre mieszkanie, które przy budowaniu domu wedle istniejących i spodziewanych potrzeb, urządzić będzie władny.

Ten rodzaj zbiorowych budowl i tę mieć będzie korzyść, że niejeden z rzemieślników lub fabrykantów z wkładu, już przy budowaniu, część kapitału własną pracą odzyska i że skutkiem zwiększenia się w mieście domów, zrównoważy się odpowiednio do wartości cena lokali—które dzisiaj bez usprawiedliwionych powodów fantazja lub urojony rachunek podnosi.

P. S. Za dowód do jakiej bezmiernej wysokości dochodzi cena lokali, posłuży wiadomość pewna dana, że w domu na ulicy ludnej, choć niepierwszorzędnej, za 2 pokoje i kuchnią na 1-em piętrze, z rs. 400 rocznie właściciel od 1-go lipca r. b., podniósł do rs. 1,000!! a lokator związany interesem miejscowym gdyż posiada tam sklepy, *volens nolens* na trzy lata kontrakt podpisał i płacić będzie bezzawodnie.

Wiadomości miejscowe.

═ Komitet Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 11 czerwca roku bieżącego, do grona członków honorowych Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, zaliczeni zostali: pp. Bauman Salomon, Bartkiewicz Władysław, Bersohn Mathjas, hr. Branicka Marja, Brudziński Antoni, Białozierski Bazyli, Chodyński Adam, Czarnowski Juljan, Drewnowski Adam, Dzikowski Mieczysław, Feinkind Szaja, Flatau Aleksander, Głowacki Józef, Goldman Leon, Górski Michał, Górski Wincenty, Grünfeld Szymon, Gruszecki Aleksander, Hofman Bronisław Henryk, Hundius Zofja, Jackowski Florjan, Jaroszyński Henryk, Jasieńska Anna, Jełowiecki Adolf, Karsnicki Izydor, Kiedrzyński Lucjan, Kinel Józef, Kisielnicka Jadwiga, Kisielnicki Wiktoryn, Kleczkowski Józef, Kłossowski Karol, Lasocki Zygmunt, Lewy Markus, Lewental S., Lichtenberg Ch., Lutoborska Kazimiera, Łapiński Aleksander, Maternicki Henryk, Mąkczyński Kazimierz, Milberg Juljan, Milewski Józef, Mleczko Jan, Muszalski Wincenty, Natanson Józef, Natanson Henryk, Natanson Szymon, Natanson S., Neuding Stanisław, Neufeld Moses, Nowosielski Juljan, Okęcki Józef, Okęcki Stanisław, Ostrowski Zygmunt, Piotrowska z Piaseckich Paulina, Piotrowski Ł., Podolski Leon, Popiel Jan, Preiss Aleksander, Pusch Robert, Repphan August, Riedel Jan, Romocki Ludwik, Sachs Samuel, Sadowski Apolinary, Seredyński Wincenty, Skarzyński Edmund, Skrutkowski Stanisław, Sommer W., Starkman Henryk, Strzeszewski Franciszek, Stopczyk Jan, Sulikowski Anzelm, Świetlicki Stanisław, Szaniawski Wiktor, Szliwe Jan, Szlubowski Stanisław Dezyderjusz, Szlubowski Stanisław Kostka, Tomaszewski Juljan, Unger Józef, Weynert Jan, Wąsowicz Jan, Weigt Karol, Wojciechowski Feliks, Wojczyński Stefan, Zieliński Juljan i Żabicki Kajetan.

Za Prezesa *Lubomirski.*

═ W dniu 19 lipca 1845 roku ukończonym został pierwszy łuk Nowego Zjazdu do Wisły.— Budowa Zjazdu rozpoczętą została w dniu 3 kwietnia 1844 r. kosztem miasta według planu sporządzonego przez Feliksa Pancera, inspektora komunikacji lądowych i pod jego kierunkiem. Koszta robót wyanszlagowano na summę 135,455 rs. $56^1/_2$ kop.

═ Wizyta Jeneralna w Ochronie VII, przy ulicy Brukowej pod Nr 398 na Pradze, odbędzie się d. 22 b. m. i r. (w poniedziałek) o godzinie 6 z południa.

═ Egzaminy w tutejszej szkole akuszerek ukończone; z liczby uczennic, które ukończyły dwuletni kurs nauk, otrzymało stopień akuszerki 46.

═ Cesarska Akademja Sztuk Pięknych w Petersburgu przyznała pomiędzy innemi, nagrody za odznaczenie się w rysunkach, trzem uczniów Warszawskiego 2 klassycznego Progimnazjum, mianowicie: Świstakowskiemu Leonowi medal srebrny, a Haberbuszowi Aleksandrowi i Wierzbickiemu Edmundowi listy pochwalne.

═ Pan Juljan Dobrski, ulubiony tenor emeryt naszej opery, obejmuje kierunek klasą śpiewu w Instytucie muzycznym warszawskim.

═ Krąży wieść, że kolej żelazna prawego brzegu Wisły mająca iść przez Mławę, pójdzie nie przez rzeczone miasto, ale na Raciąż i Bieżuń do pogranicznego pruskiego miasteczka Lidzbarka (Lautenberga) a ztamtąd do Jabłonowa.

═ Osoby goszczące w Ciechocinku użalają się na zupełny brak krajowych pism perjodycznych. W hotelu pana Müllera jedynym w Ciechocinku znajduje się jedno tylko czasopismo niemieckie. „Das ist gut Herr Müller, aber nicht für Uns."

(*Art. nad.*) — *Panie Redaktorze!* W Nr. 154 „Kurjera Warszawskiego" uczynioną była wzmianka o procesie jednego z tłómaczy komedji, przeciwko dyrektorom teatrzyków prowincjonalnych, bez jego zezwolenia przedstawiających tłómaczenia przez niego dokonane, na swoich scenach. Jednocześnie sprawozdawca doniósł, iż wyrok w tej sprawie zapadł na podstawie przepisów kodeksu Kar Gł. i Popr. Niemając wyroku Trybunału Handlowego w tej sprawie, ani też zasad przez obrońcę powoda powołanych, pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

1) Ukazem Cesarskim z dnia 17 września 1869 r. zamieszczonym w 69 tomie Dziennika Praw, Ustawa o Cenzurze w Cesarstwie, obowiązując w całej rozciągłości, wprowadzoną została do Królestwa. Ustawa ta reguluje prawa autorów, tłómaczy, artystów i kompozytorów muzycznych. Artykuły tych praw dotyczące są 282—356 Ustawy o Cenzurze, zamieszczonej w XIV tomie Swodu Zakonów Cesarstwa. W obec więc takiego stanu rzeczy, sprawa o której mowa, tylko na podstawie powyższej Ustawy rozstrzygniętą być może.

2) Art. 282 tejże Ustawy, stawia na równi prawa autora i tłómacza.

3) Co się tyczy wystawienia sztuk dramatycznych na scenie, to chociaż Ustawa o Cenzurze, przepisów w tej materji nie mieści, to brak ten wypełniony został w artykułach 1683 — 1685 Kodeksu Kar Cesarstwa, wydania w r. 1866. (W wydaniu w roku 1845,

które służyło za wzór dla naszego kodeksu z r. 1847, przepisy te mieściły się w art. 2274 — 2276). Tutaj więc w zupełności zastosowanie znajduje art. 1194 Kodeksu Kar dla Królestwa.

Zasada jednak w art. 1194 tylko wtedy przyjętą być może, jeżeli uważać ją będziemy za dopełniającą przepisy Ustawy o Cenzurze, o prawach autorów i artystów, gdybyśmy bowiem przepisów tych nie mieli to i stosowanie przepisów Kodeksu Kar, miejsca by mieć nie powinno, bo przecież każdemu wiadomo, że prawo karne, jest tylko sankcją przepisów prawa cywilnego. Wprawdzie w wyroku z d. 5 listopada 1860 r., w sprawie Święcki ⅟, Morganti w Rządzącym Senacie zapadłym, między innemi motywami przytoczono i zasadę z artykułów kodeksu kar wypływającą, lecz późniejszy wyrok Rządzącego Senatu z d. 11, 12 i 13 lutego 1867 r. (Sprawa „Gazety Polskiej" z „Kłosami") już pośrednio z zasady wyroku z r. 1860 zniósł, przyjmując, że prawo autorów z własności rzeczonej, wyprowadzanem być nie może, a stanowi oddzielny stosunek, który winien być rozpatrywany na podstawie szczególnych przepisów tej materji dotyczących. Zasada więc co do wynagrodzenia, za słuszną prawdopodobnie przez Sądy nasze uznaną zostanie, w powołaniu się na przepisy Ustawy o Cenzurze. Co się zaś tyczy wysokości wynagrodzenia, to niezawodnie takowa określoną zostanie najbardziej umiarkowaną z uwagi, na stan teatrzyków prowincjonalnych i konieczność wystawienia przez nich sztuk coraz nowych. W żadnym zaś razie, o ile śmiemy sądzić, nie mógłby znaleźć zastosowania analogicznie przepis art. 351 Ustawy o Cenzurze, określający wynagrodzenie dla kompozytorów muzycznych, w razie bezprawnego odegrania publicznie ich oper lub oratorjów, bo w artykule tym wyraźnie jest mowa *tylko* o kompozytorach.

Zagranicą zasady są te same prawie, jak o tem świadczy naprzykład art. 50 nowego prawa niemieckiego z 11 czerwca 1870 r. (Obowiązuje w Niemczech całych od 1 stycznia 1871 r.).

Zechciej łaskawie Panie Redaktorze, te słów kilka w swojem piśmie zamieścić. *M. G.* Kandydat Prawa.

(Art. nad.) Otrzymaliśmy następujący list z opisem dość zagadkowego wydarzenia. Drukujemy go dosłownie:

Pewna pani idąc do ogrodu Saskiego na wody, spostrzegła młodego człowieka, którego łzami napełnione oczy, wywołały jej zajęcie. Mijając się nieznajomy, zatoczył się raz i drugi, jęknął boleśnie i padł na bruk z całą siłą.

Obecni tej scenie zanieśli omdlałego do mieszkania owej damy.

Wezwany doktór pomimo wielu użytych środków, nie zdołał przywrócić przytomności chorego. Po godzinnych wreszcie staraniach odzyskał do przytomność.

Masz pan obowiązek wielki wdzięczności dla pani X., rzekł doktór, gdyż w jej domu się znajdujesz i z jej polecenia zostałeś tu przeniesiony.

Chory spojrzał dwukrotnie w oczy, z lekka przesunął ręką po czole łzy znowu napełniły mu oczy, i wyrzekł ponurym głosem.

Wszystko niepotrzebne.

A po chwili dodał.

Chcę być sam.

Po godzinie, gospodyni domu weszła do pokoju chorego. Pokój był próżny. Na stole leżała assygnata 25 rublowa i bilet z napisem, *w zastępstwie wdzięczności.*

Postępek ten oburzył i dotknął gospodynię domu, która przyjęła do siebie chorego przez litość nad nim a nie myślała o zyskaniu wynagrodzenia pieniężnego. Pani więc ta uprasza bardzo nieznajomego, w płóciennym nowym kapeluszu i w czarnym palcie, aby się zgłosił po odebranie swoich pieniędzy w przeciwnym razie użyte one będą na cel dobroczynny.

= Niktby zapewne nie uwierzył, że miasta, wsie, morza, rzeki, lasy, olbrzymie pałace i salony, można przenosić z miejsca na miejsce na zwykłym drabinistym wozie. A jednakże nie jest to rzeczą niepodobną, ciekawi bowiem mogą ten fakt sprawdzić codziennie z rana na ulicy Wierzbowej i Niecałej, którędy tak zwani maszyniści teatralni przewożą z Wielkiego Teatru do Saskiego Ogrodu dekoracje potrzebne do widowisk w Teatrze Letnim. Ekspedycja ta interesuje niemało tutejszych uliczników.

= Donosiliśmy przed kilku dniami o wyjeździe na Kaukaz kapitana tutejszej straży ogniowej Tura z 7 strażakami, dla zakupienia koni dla wszystkich pięciu oddziałów straży. Owóż wczoraj konie owe przybyły już koleją terespolską. Zakupiono je nie na Kaukazie wszakże, gdzie już wszystkie konie lepsze w roku bieżącym wykupili dostawcy wojskowi, ale w Tambowie. Liczba przyprowadzonych koni wynosi 24, wszystkie są młode, nieużywane jeszcze do pracy, rosłe, a nawet piękne. Wczoraj zaraz rozdzielono je według maści po oddziałach straży. Ceny wypadły niższe od miejscowych, pomimo kosztów podróży najpierwej aż na Kaukaz a później dopiero do Tambowa. Naprzyszłość w razie udania się wprost do Tambowa, ceny wypadną jeszcze niższe.

= Wczorajszej nocy widać było w stronie rogatek petersburgskich znaczny pożar, w odległości około dwóch mil. Straż ogniowa nie wyruszała z miasta.

= Dnia 21go b. m., o godzinie 4tej po południu, w lokalu Starszego pana Maciejewskiego, w domu Nro 932, odbędzie się sessja Zgromadzenia Kowali Warszawskich.

— *Panu D. H.* Cała sprawa z J. W. szewcem jakiego pan nazywasz należy zupełnie do prywatnej dziedziny, i dla tego list pański może być tylko drukowany za opłatą we właściwej rubryce.

— Z łożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od P. Birch rs. 3 dla biednych, do uznania Redakcji.

— Od dnia 24 Czerwca (6 Lipca) do dnia 1 (13) Lipca r. b., zameldowano w policji 50 kradzieży na summę rsr. 877 kop. 5, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 49 na summę rs. 866 kop. 75; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 59 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 82 osób, pozostaje w dochodzeniu 26 spraw, do czasu ukończenia których 35 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do dnia 1 (13) Lipca 1872 roku, zameldowano kradzieży 1181, na summę rub. sr. 46,590 k. 31, z tych wykryto 1131 na summę rub. rs. 42,965 kop. 26,—niewykryto zatem 50 na summę rubli sreb. 3,625 kop. 5. (G. P.)

— W d. oneg. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 435; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 400; w cyrku Salamońskiego —; w Eldorado 971; w Alhambra 1163; w Alkazarze 470; w Tivoli 457; w Teatrze Rappo —.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 7, kob. 7, dzieci 12, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. —, kob. 2, dzieci —; na cment. starozak. męż. 1, kob. —, dzieci —. (Gaz. Polic.)

= Do „Odessk. Wiest." piszą z Kijowa, że tam krzątają się bardzo o założenie towarzystwa, celem wspierania studentów uniwersytetu. W początkach bieżącego roku N. M. Bunge, rektor uniwersytetu, po niejednokrotnych naradach ze studentami, postanowił zebrać, chociaż w przybliżeniu, cyfry budżetu potrzebnego dla pomocy niezamożnej młodzieży. Postanowiono ułożyć pytania, takowe wydrukować i rozdać studentom, dla udzielenia odpowiedzi. Jak mówią, rektor otrzymał już więcej niż 350 odpowiedzi studentów, o środkach ich utrzymania w uniwersytecie; podług tego p. Bunge obliczył, że dla pokrycia potrzeb uczących się, potrzebna jest summa około 100,000 rubli wynosząca. Jedynym środkiem zaradzenia tej nagłej potrzebie, jest założenie towarzystwa, które złożyłoby odpowiednią kwotę i udzielało pożyczki studentom, którzyby potem zwracali takowe towarzystwu, otrzymawszy posady rządowe lub zabezpieczywszy los swój na innej drodze.

= Do „Petersb. Gazety" piszą z Zurichu, że pomimo ścieśniających przepisów, podług których, od przybywających z Rossji studentów, wymagane są świadectwa moralnego postępowania w ich kraju, obecnie do uniwersytetu Zurichskiego uczęszcza cśmdziesiąt kobiet ruskich.

= „Nowości" podają jako pogłoskę, bardzo po mieście rozpowszechnioną, że koncessję na budowę drogi żelaznej Kaukazkiej, otrzymał niejaki baron R. W. Steingel. Jest to o ile sobie przypominamy, piąta osobistość, której podług gazet oddana budowa tej drogi.

✝ Jutro t. j. w sobotę jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Kryspiny z Sieweilińskich **Stelmowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele S go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 9 z rana.

✝ W dniu 20 b. m. to jest jutro w sobotę, jako w 5 tą rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Kasianowskich **Poznańskiej**, za spokój jej duszy odprawionem będzie w kościele Opieki S go Józefa na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 9 rano nabożeństwo, na które niepocieszony mąż wraz z synem i siostrami zmarłej, Znajomych uprzejmie zapraszają. —7211—

✝ Ś. p. Antoni **Czeczott**, b. Podpułkownik od Saperów, w wieku lat 50, opatrzony SS. Sakramentami, wczoraj rozstał się z tym światem. O dniu i godzinie wyprowadzenia zwłok, powiadomią klepsydry.

✝ W Lublinie, w dniu 13 b. m., umarł Marcin **Barszczewski**, właściciel Hotelu Poznańskiego, przeżywszy lat 80.

Kronika zagraniczna.

⨯ *Ze Lwowa.*— Pani Modrzejewska ukończyła u nas swoje gościnne występy. Utalentowana ta artystka przez czas swojego tu pobytu, sprawiła nam wiele przyjemności wyborną swoją grą.

W komedyjce „Fortepian Berty", oraz w dramacie Słowackiego, p. n. „Marja Stuart", oczarowała formalnie publiczność.

Pan Kwieciński, b. artysta sceny Warszawskiej, ktory w „Fortepjanie" grał rolę Franka, a w „Marji" rolę Nicka błazna, za wyborne odtworzenie tych ról, zbierał przy pani Modrzejewskiej grzmiące oklaski.

Pan Kwieciński posiada niepospolity talent, czego dowiódł głównie w scenie konania Nicka, oddał ją bowiem rozrzewniająco-pięknie.

Panie: Jakowicka i Kwiecińska, w przedstawionej w tych dniach operze Belliniego, p. n. „Norma", zrobiły furorę.

Pierwsza śpiewała rolę „Normy", druga „Adalgizy".

Słuchacze ceniąc talent tych dwóch śpiewaczek, przyjmowali je serdecznie; szczególniej ukazanie się na scenie panny Kwiecińskiej, wywołało ogólne zadowolenie. Czystością intonacji, wykończoną grą i wyrazistą deklamacją, artystka ta usprawiedliwiła w zupełności oczekiwania nasze.

Zakopane, dnia 5-go lipca 1872 roku.

Otóż po deszczu i w deszcz przybyłem zawczoraj wieczorem do Zakopanego po 9-tej godzinie. Nie wielu jeszcze przybyło tu dla przepędzenia lata, zaledwie dwa domy familijne z Warszawy, jeden z Krakowa, i prócz tego kilku mężczyzn; za to mamy dwie restauracje, jedna przeszłoroczna, Tretera, z Nowego Targu, destarczającego tamecznym więzniom jedzenia, która nie tylko że dawała w Zakopanem najgorsze pożywienie, ale jeszcze kazała płacić za nie niemiłosiernie drogo; druga pani Zagórskiej, utrzymującej stałą restaurację w Nowym Targu. O mieszkania jeszcze nie trudno chociaż większa część mieszkań już zamówioną została, cenią się one mniej więcej po 2 fl. w. a., czyli 1 rs. 30 kop. tygodniowo za jedną stancję z posługą góralską, t. j. niewybredną. Kto jedzie do Zakopanego niech bierze zsobą jarzyny prasowane i z Krakowa świeże ziemniaki, bo tu żadnych nie ma, i pojawią się ziemniaki zaledwie przy końcu sierpnia. Nawet niezawadziłoby kupić w Nowym Targu masło i bryndzę bo tu droższe i nie tak dobre.

Jadąc tu trzeba równie zrobić zapas w Krakowie: cukru, kaszy, mięsa, wędliny i różnych innych produktów, wziąść szklanki, samowar, imbryczek, słowem, wszystko co da się zabrać na wóz góralski. Wóz taki najmuje się w Krakowie, najłatwiej we wtorek i piątek z rana na Kleparzu na targu, albo w te same dni na Kazimierzu. Za wóz parokonny płaci się do Zakopanego z Krakowa od 12 do 15 fl. może się na nim zabrać osób do czterech, a umowa powinna być detaliczna z wymówieniem, żeby nocleg był w Myślenicach czy w Zaborni w karczmie wygodnej; bez takiej umowy góral gotów wieźć przez noc całą a zatrzymywać się w najniewygodniejszych karczmach. W ogóle z góralami trzeba umawiać się bardzo szczegółowie, bo czego nieprzewidzieć to góral obróci na swoją korzyść.

Z powodu małego jeszcze zjazdu mamy tu tę niedogodność, że nie przynoszą nam listów i gazet. Do ekspedycji pocztowej mila ząd z górą a tam czekają aż więcej będzie przyjezdnych, wówczas zwykły listonosz dostarczać będzie gazety, bo tu o wygodę przyjezdnych nie dbają, chcieliby tylko ciągnąć z nich jak największe zyski.

Piszę to jako ostrzeżenie dla wybierających się tu, a że nie przedstawiam pięknej strony obrazu to dla tego, że jej nie widzę, gdyż mgła deszczowa zakrywa Tatry i wycieczki w takie deszcze niemożebne. Żyta ca teraz jak i dawniej gęsta, po 20 cent., a rzadko po 16 cent. kwarta. Poziomki są wprawdzie, ale z powodu słoty nie donoszą. Ale tutaj byłem w Rabce, gdzie silne są wody jodowo słone, a leczących się tylu, że zaledwie jeszcze kilka mieszkań próżnych. Urządzenie łazienek i źródeł wygodne, bez porównania staranniejsze niż w Busku, i wygody życia nie złe i nie drogie. Dobry i staranny doktór Kopernicki, oddany z zamiłowaniem badaniu działania tych wód, wydał w Krakowie w tym roku ich opis.

⨯ W Paryżu rozpowszechnia się coraz bardziej nowy sposób leczenia braku krwi. Codziennie rano tysiące osób na brak krwi cierpiących przybywa do szlachtuzów i pije ciepłą krew z zabitych bydląt. Natłok jest tak wielki, że administracja szlachtuzów zaprowadziła kompletny regulamin dla swoich gości.

⨯ W Indiana w Ameryce w tych czasach medyk niemiecki ożenił się po raz dziewiąty. W ciągu lat jedenastu nosił na kapeluszu krepę i łzy w oczach ośm razy.

⨯ Pomiędzy oskarżonymi o uczestnictwo w ostatniej paryzkiej ruchawce znajdowało się 651 dzieci od lat 16 do 8 i jeden siedmioletni komunista. Kobiet oskarżonych o udział w rządach kommuny było 1851, z tej liczby: 1032 francuzek, 5 niemek, 2 włoszki, 6 beligijek, 1 hiszpanka, 1 szwajcarka; resztę stanowiły „kobiety bez ziemi."

⨯ Dzienniki niemieckie donoszą, że niejaki H. Schulbach pochodzący z okolic m. Elbląga poślubił na wyspie Tahiti na oceanie Spokojnym córkę królowej Pomare.

× W Krynicy leczy się już 507 osób. Spodziewają się tam bardzo licznej załogi cierpiących na nerwy, żołądki i tym podobne dolegliwości.

× Zamek Monte Christo wybudowany przez nieboszczyka Dumasa za honorarjum, które uzyskał za swoją rozgłośną powieść, wystawionym był w tych czasach na sprzedaż przez licytację za summę 150,000 franków. Budowa zamku i jego urządzenie, kosztowała Dumasa około 300 tysięcy franków.

× W Krakowie ma być urządzoną wystawa osobliści archeologicznych i dzieł sztuki. Komitet rozpoczął swoje czynności w d. 12 b. m.

× Według obserwacji poczynionych za pomocą deszczomierza w paryzkiej akademji nauk, rok bieżący jest najbardziej dżdżystym z całego stulecia.

Przegląd polityczny.

Zgromadzenie narodowe radzi ciągle i radzi nad podatkami i do ładu trafić z niemi nie może. Wnioski deputowanych nie podobają się rządowi; p. Thiers lub jego minister skarbu, stereotypowo prawie zaklinają Izbę, na przemianto jeden to drugi — aby broń Boże wniosku, jaki postawiono, w prawo nie zamieniała jeśli nie chce zgubić Francji, — a sami nic lepszego postawić nie mogą nad ów osławiony już dostatecznie projekt opodatkowania surowizn. Opodatkowanie to stanowi główną pozycję w planie budżetowym jeszcze nie wykonanym p. Thiersa; da ono 93 miljony, jak liczy prezydent, choć mu przeciwnicy wykazują, że w pierwszych latach połowy tej summy nawet nie przyniesie, a on sam przyznaje, że z początku dochód ograniczy się tylko do 42 miljonów. Rozprawy nad tym podatkiem niepopularnym i nieekonomicznym, prawdopodobnie rozpoczęły się onegdaj. Zapowiadano je w przyszłym tygodniu już na poniedziałek lub wtorek.

Tego samego losu co i wniosek Kazimierza Perier zbyt radykalny dla prezydenta i ekonomicznie uważanej większości Izby, tego samego co i poprawki Gaslonda (w drugiej części), Ducarra, bardzo do niej zbliżona zmierzająca do opodatkowania całej działalności przemysłowej i obrotów handlowych Targeta i parę innych, dozna i poprawka Feraya, którą we wtorek większością 169 głosów odrzucono. Przyjęcie jej wszakże byłoby wybawiło Izbę z niemałego kłopotu.

Feray chciał najpierw gruntownego przejrzenia wszystkich opłat, aby je ustosunkować według rzeczywistych warunków produkcji i zbytu, a następnie podwyższenia ich w dwójnasób. Skarb byłby w ten sposób otrzymał więcej niż sobie p. Thiers na początek z podatku od surowizn obiecuje i podatek ten stałby się niepotrzebnym. Zapewne względy praktyczne, techniczne trudności połączone ze wstrętem p. Thiersa do wszelkich opłat zaczepiających o dochody skłoniły Zgromadzenie do odrzucenia poprawki. P. Thiers przytaczał za powód do odrzucenia tę okoliczność, że mały handel podłby ofiarą owej rewizji i następnego podwojenia opłat, jakiego się dopomina Feray.

Jakie są rzeczywiste potrzeby skarbu, tego trudno powiedzieć. Pan Thiers wykazywał wydatków koniecznych na 160 miljonów, ale na pokrycie ich zażądał przy rozpoczęciu rozpraw budżetowych, 208 milj. W ostateczności na dwustu by poprzestał. Ponieważ dotychczas uchwalono już z jakie 70 miljonów, potrzeba zatem jeszcze stu trzydziestu; strącając 93 na surowizny, pozostanie na resztę 37. Zkąd je prezydent weźmie, skoro odrzucił tyle już źródeł jakie mu ofiarowywano, a sam zrzekł się podatku od soli? Lepsza kontrola opłat tytuniowych, alkoholowych i celnych, ma według preliminarza, dostarczyć dwadzieścia kilka miljonów. P. Belcastel znowu proponuje podatek od fortepjanów. Reszta sama jakoś przyjdzie, po kramarsku, drobiazgowo, z przykrością dla kontrybuentów.

Przyjęcie nowego, śmiało i szeroko rozpartego systematu opodatkowania Francji — usunęłoby trudności dla skarbu a przykrości dla obywateli i dałoby początek nowej postępowej erze gospodarstwa publicznego we Francji. P. Thiers nie jest wszakże człowiekiem nowych dróg i myśli. Samą nawet rzeczpospolitą dla tego tylko przyjmuje, że się sam do niej przyzwyczaił, że widzi przywykającą do niej Francję. O ile nawyknienia jego już za czasu rządów nabyte i uprzedzenia z jakiemi do rządów przychodził są dobre — o tyle Francja korzystać z nich będzie, ale uparty, a jak Raudot powiedział ognisty starzec któremu zdaje się że jest wiecznie młodym, nie wyrzeknie się niczego na rzecz Francji, co mu dało dotychczas przyzwyczajenie i niczego nie przyjmie, coby mu systemacik jego zburzyło. Jedno o nim tylko pewnego powiedzieć można: że jest konserwatystą.

Korrespondent **berliński** „Norda“ donosi, że niewiadomo jeszcze czy książę Bismarck powróci do Berlina na czas wizyty cesarza austrjackiego w stolicy Niemiec. Obecność kanclerza jest możliwą, ale nic pod tym względem nie ma jeszcze pewnego. Niepewność ta jest najlepszym dowodem fantazyjności „odkryć“ ogłoszonych przez niektóre dzienniki w przedmiocie znaczenia politycznego przyszłego widzenia się cesarzy. Jeden z tych dzienników „Journal des Debats“, nie ustaje w wywodach o kwestji wschodniej z powodu podróży cesarza Franciszka-Józefa do Berlina. W ostatnim swoim artykule Debaty wyraźnie wyrzucają wielkiemu wezyrowi, że jest ministrem tureckim nie zaś francuzko-angielskim. W tym samym numerze Debaty podają rozbiór ostatniej mowy pana Brighta, opuszczając wyrok potępienia wydany przez mówcę na wojnę krymską. Czytelnicy Debatów nie zbyt jasne będą mieli pojęcie o poglądach p. Brighta na politykę zewnętrzną Anglji.

Podług **wiedeńskiej** korrespondencji z 15 go b. m., ostatnia ważna sprawa jaką się cesarz zajmował przed odjazdem swoim do Ischl, było określenie budżetu wojskowego wspólnego, przy którem, jak to już zapowiadały pióra półurzędowe, roztrząsano wszystkie żądania dodatkowe motywowane potrzebą rozległych fortyfikacji; utrzymały się jednak te tylko żądania, które okazały się niezbędnemi przy wprowadzeniu organizacji wojskowej i zależały od obecnej drożyzny. Na tej to zasadzie wspólne ministerjum wojny opracowało swoje projekta przygotowawcze, i do niej zastosować się będą musiały delegacje niezależnie od swoich zachcianek oszczędności.

Burza publicystyczna z powodu nowych nominacji namiestników i przeciwko ministrowi oświaty uciszyła się nieco, tak, że dla zupełnego przywrócenia spokojności nie potrzeba było uciekać się do dalszych konfiskat dzienników lub do innych środków represyjnych. Przekonano się, że wszelkie rozumowanie nad uchwałami gabinetu w kwestjach osób i administracji, nie odrobią tego co już zostało zrobione, i że ciągłe napady na ministerjum wychodzą tylko na korzyść zasadniczym jego przeciwnikom. Zdecydowano się więc, choć z niechęcią, na zaprzestanie napaści.

Takie same refleksje przyczyniły się również do zapewnienia p. Stremayrowi, chwil spokojniejszych. Jeden tylko dziennik „Vaterland“ oburzony na ministra oswiaty za jego oświadczenie: że fakultet teologiczny w Innsbruku kierowany przez jezuitów, jako niestanowiący organicznej części składowej, miejscowej szkoły nie może brać udziału w wyborze rektora, powtarza uparcie pogłoskę o wyjściu z gabinetu pana Stremayra, uzupełniając tę wieść doniesieniem, że Dr. Neuman lada chwila obejmie w posiadanie tękę wyznań i oświaty. Wiadomość ta nie ma żadnej podstawy i jest tylko nowym dowodem, że „Vaterland“ nie pogardza żadnemi środkami dla poparcia swej miłej tendencji. Arcydziełem pod tym względem jest podany przez ów dziennik jakiś mniemany telegram z Wrocławia, według którego podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina miała się znowu stać wątpliwą. Organa ministerjalne nie zadały sobie nawet pracy występować przeciwko tej kaczce.

Sprawa kolei żelaznych **luksemburgskich** po zejściu ze sceny politycznej, ukaże się prawdopodobnie przed kratkami sądowemi. „Independance belge“ donosi, że wspólka bezimienna, która jest właścicielką koncessji luksemburgskiej kolei Wilhelma, zawiadomiła rządy niemiecki i belgijski, że zamierza na drodze sądowej domagać się unieważnienia umowy odstąpienie zawartej bez jej zgody, w skutek pokoju frankfurskiego, przez kompanję wschodnią francuzką, i że protestuje przeciwko zawartej i wszelkiej mogącej się jeszcze zawrzeć umowie. Rozpoznawanie sprawy, będzie miało miejsce przed trybunałem Sekwany, a kompanja wschodnia francuzka zażądała interwencji rządu francuzkiego, który zapewnie rozpocznie spór o kompetencję.

W dalszem objaśnieniu wczorajszego telegramu o wyborach miejskich we **Włoszech** donoszą, że w Weronie, Padwie, Piacenzy i Kapui, partja liberalna stanowczo zwyciężyła. W Gaccie (według „Voce della Verita“), powiodło się klerykalnym. W Weronie na ostatniego kandydata listy liberalnej głosowało 250 wyborców więcej aniżeli na pierwszego z listy klerykalnej. W Wenecji, siedmiu kandydatów liberalnych do reprezentacji prowincjonalnej, wybranych zostało znaczną większością, a przy wyborach miejskich, partja klerykalna z 14 swoich kandydatów, zdołała tylko jednego przeprowadzić.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wersal 16-go. — Zgromadzenie narodowe. Dalszy ciąg rozpraw nad podatkami. Po długiej mowie Thiersa odrzucono poprawkę Feraya, aby opłaty patentowe podwoić. 218 głosów było za przyjęciem, 387 za odrzuceniem. Ludwik Blanc żąda roztrząśnięcia projektu amnestji jeszcze przed ferjami. Dapeyre, sprawozdawca kommissji, której oddano projekt do opinji a opinja ta wypadła niepomyślnie, widzi potrzebę zasięgnięcia zdania rządu w tym przedmiocie. Thiers oświadcza, że na amnestję ogólną wtedy dopiero przyjdzie czas, kiedy sprawiedliwość spełni wszystko co do niej należy. Zgromadzenie po tem oświadczeniu odmówiło bezzwłoczności, jakiej dopominał się Blanc.

Wersal 16-go. — Zgromadzenie narodowe. (Dopełnienie powyższej wiadomości.) Feray żąda rewizji i ewentualnego podwyższenia opłat patentowych. Twierdzi on, że jeśli opłaty sprawiedliwie rozłożone zostaną, to handel i przemysł będą mogły przyczyniać się do ciężarów kraju i opodatkowanie surowizn będzie zbytecznem. Quertier zaklina Zgromadzenie, aby wniosku Feraya nie zamieniało w prawo. Grévy przerywa rozprawy dla odczytania listu Parieu'go, byłego ministra ex-cesarza. W liście tym Parieu odrzuca z pewnych powodów kandydaturę do rady stanu. (Śmiech ironji na ławach lewicy). Baze zawiadamia, że w miejsce Bussiego, który również kandydaturę odrzucił, kommissja (specjalna) mianowała p. Tranchant, członka rady gminnej Paryża.

Paryż 16 go. — „Bien public:“ Utrzymują, że Kerdrel i jego przyjaciele polityczni wzywali Thiersa, aby odłożył wyjaśnienia, jakie miał udzielić względem polityki wewnętrznej, do chwili, w której pożyczka zaciągniętą zostanie. Nie sądzimy, aby jakie nowe postanowienie zapadło. Rzeczy stoją na tej samej stopie, na jakiej znajdowały się w przeszły piątek. Tenże dziennik zaprzecza dalej, iżby Thiers pracował nad messażem. Co do ferji, prawica nie życzyłaby ich sobie przed 15 sierpnia, ale dobrze byłoby właśnie posiedzenia zakończyć przed rozpisaniem pożyczki, łatwo bowiem przyjśćby mogło w Izbie do scen burzliwych, które musiałyby niekorzystnie oddziałać na uczestników pożyczki.

Słychać, że jeszcze przed ferjami poczynione zostaną liczne wnioski konstytucyjne; rozpatrzone one będą dopiero po ferjach. Potwierdza się wiadomość, że Audiffret Pasquier i Germain, znany finansista, zrywają ze swem stronnictwem i chcą się oświadczyć za rzecząpospolitą umiarkowaną.

New-York 15 go. — Tysiąc pięciuset rodowitych Alzatczyków i Lotaryńczyków udało się dziś w szyku szeregowym do konsulatu francuzkiego dla zapisania się na listy obywateli francuzkich.

Konstantynopol 15 go. — Słychać na pewno, iż rząd nakazał ex-patryarsze armeńskiemu Hassunowi, bezzwłocznie kraj opuścić.

Bukareszt 15 go. — Pułkownik Calotescu mianowany jeneralnym inspektorem gwardji narodowej.

Berlin 17 go. — „Prov. Correspondenz“ pisząc o środkach przedsięwziętych przeciwko wyznaniu katolickiemu dodaje: „Rząd pragnie z pewnością, aby nie przyszło nigdy do tego „gorzkiego poważnego działania,“ o jakie polemizują ze sobą dzienniki, ale coraz bardziej maleje nadzieja, że głosy wzywające do umiarkowania, głosy poważnych doświadczonych katolików niemieckich, przenikną wreszcie do Rzymu i tam wysłuchanemi zostaną.

Berlin 17-go. — „Prov. Cor.“ zapowiada wizytę cesarza austryjackiego dopiero na 6 października. Tutejsza prassa okazuje niemałe zdziwienie, z powodu artykułu „Lloyda“ peszteńskiego, w którym dziennik ten mówiąc o nowo wydanem dziele sztabu pruskiego (Historja Wojny 1870 i 71 roku) objawia wielką nienawiść do ks. Bismarcka, do Prus, do Niemiec, do hr. Moltke nawet do cesarza Wilhelma. „Lloyd“ uważany jest organ za półurzędowy ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu.

Graz 16-go. — Korrespondent gazety urzędowej „Grazer Ztg.“ donosi z Wiednia, że w obec środków przedsięwziętych przeciwko jezuitom przez państwo niemieckie, hr. Andrassy jest tego przekonania, iż Austrja nie może się uchylić od konieczności rozciągnięcia nad jezuitami takiej przynajmniej kontrolli, która by dawała Niemcom rękojmię, że agitacja wyparowana z granic niemieckich nie znajdzie w Austrji przytułku dla wkroczenia na powrót do Niemiec. Korrespondent nie umie powiedzieć czy pobudka do tego przekonania, którego hr. Andrassy silnie bardzo broni, nie wyszła czasem z Berlina.

Poznań 16-go. — Kapelan wojskowy katolicki w Lesznie, oddalony został ze służby, za zaniedbywanie się w obowiązkach i niepatrjotyczną postawę. W regencji bydgoskiej władze zakazały trzech missji jezuickich, a z Gniewkowa trzech ojców jezuitów żandarmi transportem wydalili.

Zagrzeb 16-go wieczorem. — Posiedzenie sejmu. — Prezydent Mazuranic zdaje sprawę z audjencji u Cesarza, przy doręczaniu mu orderu. Izba wybucha radosnym okrzykiem „Zywio!“ Następnie sejm po sprawach mniejszej wagi, wybrał cztery komitety: budżetu, porządku dziennego, projektów prawodawczych i sprawdzenia wyborów. Lonyay przyjedzie tu 18-go sierpnia.

Monachium 17-go. — Książe następca tronu pruskiego miał wczoraj długą naradę z ministrem wojny (bawarskim) i generałem von der Thannem. Inspekcja armji bawarskiej, przez księcia następcę tronu w roku bieżącym prawdopodobnie zaniechaną zostanie.

Teheran 15-go. — Szach nie przyjął dymissji Wiel-

kiego Wezyra i przeciwnie, nadał mu nieograniczoną władzę do zmienienia konstytucji kraju i dokonania wielkich robót publicznych z pomocą kapitału europejskiego.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 19-go lipca, g. 11 min. 40.

Wersal 18-go. — Zgromadzenie narodowe. Thiers zbija myśl zmniejszenia wydatków, broni podatków od artykułów surowych. Do pożyczki potrzebne mu jest zaufanie Izby. Mniema on, że zaufanie to posiada i posiadać będzie, pomimo napaści ze strony monarchistów, dopóki Zgromadzenie nie oświadczy się w duchu przeciwnym. W skutek późniejszych narad, odbytych przez frakcje Izby, postanowiono odroczyć kwestję zaufania i prowadzić dalej rozprawy budżetowe.

Z pamiętników starego aktora.

W teatrze na prowincji grano pewnego wieczoru jakiś dramat, którego bohaterka nazywała się Magdalena.

Panna X., jedna z aktorek, nieodznaczająca się zbytnią okrągłością kształtów, a występująca tylko w pierwszym akcie w roli chłopca, ubranego w kostjum hiszpański, po skończeniu swej roli przebrała się w zwykłe ubranie i wyszła z teatru do domu.

Na drodze spostrzegła, że zapomniała zabrać z garderoby, będących jej własnością łydek z kutneru; zatrzymawszy się przeto na ulicy, poleciła idącej z sobą służącej, która nosiła także imie Magdaleny, powrócić do teatru po zapomnianą część swego scenicznego ciała.

W chwili kiedy służąca wchodziła po za kulisy, rozpoczął się na scenie akt 2 gi, w którym aktor grający rolę kochanka, w nader drażliwej sytuacji poszukuje bohaterki dramatu.

Służąca wiejska dziewczyna, niemająca żadnego wyobrażenia o sztuce, zastawszy drzwi garderoby swej pani zamknięte, i nie wiedząc jak ma sobie w tym razie poradzić, zupełnie straciła głowę i kręciła się za kulisami, w przekonaniu może, że jej kto przyjdzie z pomocą; gdy w tem aktor będący na scenie, wykrzyknął rozpaczliwym głosem:

— Magdaleno! gdzie jesteś?...

Naiwna Magdusia słysząc ten wykrzyk, była pewna, że się do niej odnosi, bez namysłu więc wbiegła na scenę i zawołała:

— Jestem tutaj proszę pana; szukam łydek panny X., mojej pani.

Można sobie wyobrazić rozczarowanie i śmiech znajdującej się w teatrze, a zainteresowanej sztuką publiczności.

Niejedna z artystek pozazdrościła wyrzuconej następnie za drzwi Magdusi oklasków, jakiemi ją obdarowano za to zaimprowizowanie w dramacie nieprzewidzianej przez nikogo sceny.

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	755 0	+ 13 0	65	półn. zachodn. pogoda
dziś o g. 7 rano	754.5	+ 14.7	60	„
„ o g. 1 z poł.	754.3	+ 17.7	46	półn. zachod. pochmurno

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 10 5 / Największe ciepło st. + 21 0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 19 Lipca 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 6
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 50
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10
Austryjackie floreny w biletach k. 67

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup). . .	—	—	89	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	93	90	93	60
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	90	92	60
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	92	90	92	60
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	75	89	45
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	80	78	50
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	107	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860 . . .	94	75	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .)	153	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .)		—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . .)	154	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .)		—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	96	75	96	25
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	76	—	75	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	120	—	119	50
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	343	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	277	50	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	139	50	138	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	107	50	107	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	515	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 30
Od Likwidacyjnych kop. $53\frac{1}{3}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $37\frac{1}{2}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 150
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 50 sr. 109 k. 20
Londyn; 3 m, 1 funt st. rs. 7 k. $37\frac{1}{2}$ rs. — k. —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 35 rs. 88 k. 5
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 98 rs. 85 k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie** — Z dnia 18 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 75 do rsr. 8 kop. 10; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 4 kop. 50 do rsr. 4 kop. 90; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 75; owsa rs. 2 kop. — do rsr. 2 kop. 10; Groch polny rsr. 3 kop. 60 do rs. 4 kop. —; kartofle rs. — kop. 90 do rs. 1 kop. 5; siana od kop. 25 do 30; słoma od kop. $12\frac{1}{2}$ do kop. $13\frac{1}{2}$ za pud.

— **Okowitę** płacono— dnia 18 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 156 do kop. 157. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 159 do kop. 160.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 6.

Redaktor Julian Szatkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).